

20 sierpnia 2007



Regiony nie chcą wspierać dużych projektów

Firmy, które korzystając z unijnych pieniędzy, zechcą zrealizować projekty o wartości większej niż 1 mln euro, ale mniejsze niż 2 mln euro, mogą mieć problem z uzyskaniem dotacji. Otrzymają albo mniej pieniędzy, albo pomoc zostanie im odmówiona.

W ramach funduszy strukturalnych na lata 2007 - 2013 przeznaczono ok. 3 mld euro na bezpośrednie wsparcie inwestycyjne firm. Nasi przedsiębiorcy bardzo cenią sobie tę formę pomocy, ponieważ mogą współfinansować z unijnych pieniędzy podstawy działalności, np. zakup budynków, linii produkcyjnej czy licencji i know-how. Już dziś wiadomo, że chętnych na te środki będzie wielu. Podczas ostatnich negocjacji z Komisją Europejską ustalono ostatecznie, że z programu operacyjnego "Innowacyjna gospodarka" będą wspierane projekty o wartości powyżej 2 mln euro. Mniejsze zaś inwestycje - z regionalnych programów operacyjnych, którymi zarządzają samorzady wojewódzkie.

Niechętni dużym projektem

Tymczasem samorzady, a przynajmniej znaczna ich część, są nastawione bardzo niechętnie do wspomagania tak dużych projektów. Wolą, by z unijnych funduszy skorzystało jak najwięcej małych i średnich firm. Do swoich programów operacyjnych wpisują ograniczenia, z których wynika, że wśród ustawiających się w kolejce po pomoc z UE najbardziej premiiowane będą inwestycje o wartości średnio do 1 mln euro (w niektórych województwa jest to 500 tys. euro, w innych - 1,3 mln euro). - W ten sposób powstała pewna luka. Firmy, które będą chciały zrealizować przedsięwzięcie warte około 1 - 2 mln euro, będą miały poważne kłopoty z uzyskaniem wsparcia - komentuje Małgorzata Chmielewska, ekspert ds. funduszy strukturalnych Polskiej Konfederacji Pracodawców Prywatnych Lewiatan.

Samorządowcy na swoją obronę przytaczają głównie jeden argument: pieniędzy do podziału jest zbyt mało, by hojną ręką obdarowywać duże projekty. - Na wsparcie inwestycyjne mamy raptem 145 mln euro. Wystarczy, że konkursy wygra kilkanaście bardziej wartościowych inwestycji, a pula funduszy dla innych bardzo się skurczy - wyjaśnia Leszek Wojtasiak, wicemarszałek województwa wielkopolskiego. Wielkopolska w swoim programie operacyjnym wprost zapisała, że współfinansowane będą przedsięwzięcia o wartości do ok. 500 tys. euro.

- Chcemy tak dzielić pieniądze, by starczyło dla jak największej liczby chętnych - przyznaje

Elżbieta Błaszczyk, kierownik wydziału regionalnego w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego. Na Mazowszu nie ustalono maksymalnej wartości projektów, które mają być dofinansowane, ustalono za to maksymalną wartość wsparcia, jaką mogą otrzymać firmy – do 200 tys. euro.

Podobny mechanizm zastosowały dotychczas województwa: pomorskie, śląskie, małopolskie i lubuskie (w dwóch ostatnich przypadkach kwota dotacji jest wyższa). Co więcej, samorządy już zapowiadają, że jeśli zainteresowanie unijnymi funduszami będzie duże, kwota dotacji może zostać obniżona. – Staraliśmy się tak ustalać kryteria wyboru, by dostosować je do potrzeb małych i średnich firm, a one przeważnie nie mają zbyt dużych kwot na rozwój – tłumaczy Jarosław Pawłowski, dyrektor programów regionalnych w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Pomorskiego. Samorządowcy zgodnie podkreślają, że sektor MSP jest najbardziej istotny z punktu widzenia rozwoju regionalnego, m.in. dlatego, że daje pracę największej liczbie osób.

Absolutnie wyjątkowe przypadki

To nastawienie na pomoc dla małych i średnich przedsiębiorstw zaowocowało niechęcią do dużych firm. W regionalnych programach operacyjnych aż dziewięciu województw znalazły się zapisy ograniczające dostępność środków dla przedsiębiorstw zatrudniających więcej niż 250 osób. Przykładowo, “nie przewiduje się wsparcia dla dużych przedsiębiorstw” – czytamy w RPO woj. śląskiego. “Należy unikać wsparcia dla dużych przedsiębiorstw” – to z kolei cytaty z zachodniopomorskiego programu. Skąd ta awersja? – To wynik zaleceń Komisji Europejskiej – mówi Robert Michalski, p.o. zastępcy dyrektora wydziału wdrażania RPO w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Zachodniopomorskiego. – U nas duże firmy to głównie zakłady należące do Skarbu Państwa, one mają inne źródła finansowania – podkreśla.

Z zapisów w programach operacyjnych wynika, że duże firmy mają szansę na pozyskanie dotacji w województwach “jedynie w absolutnie wyjątkowych przypadkach” (cytat za RPO woj. mazowieckiego). – Jeśli duże przedsiębiorstwa także będą się do nas zgłaszać, nie możemy odmówić, ale wybierzemy najlepsze, najbardziej zaawansowane technologicznie przedsięwzięcia – twierdzi marszałek Wojtasiak.

Ale restrykcje na papierze to jedno, a praktyka to drugie. – Na szkoleniach słyszymy, że pod innowacyjność można podciągnąć prawie każdą inwestycję. Przykładowo, producent młotków może uzyskać dotację, twierdząc, że oto zaczyna produkcję zupełnie innowacyjnej linii młotków – z ergonomiczną rączką – mówi doradca, który prosi o zachowanie anonimowości. Jego zdaniem każda firma może uzyskać dotację z RPO, jeśli tylko dobrze napisze wniosek.

Źródło: www.rzeczpospolita.pl